

Indywidualne wskaźniki zadłużenia obliczane są dla każdego samorządu na podstawie skomplikowanego wzoru. Samorządowcy wielokrotnie krytykowali już to rozwiązanie. O to, jak oceniać taką kontrolę długu Dziennik Warto Wiedzieć zapytał Zbigniewa Szumskiego, członka Zarządu Powiatów Polskich, starostę świebodzińskiego.

Zbigniew Szumski: Nasz powiatowy budżet posypał się w maju ubiegłego roku, kiedy to przegraliśmy proces z firmą drogową. Postanowiliśmy podpisać ugodę. Wiązało się to z wydatkiem 4 mln. zł, co mocno uderzyło we wskaźniki. Uważam, że jeśli struktura nie potrafi w miarę bezpiecznie przetrwać wahań rzędu 5% - 10%, to jest słaba. Moim zdaniem indywidualny wskaźnik zadłużenia "dobija" dużą część powiatów, ograniczając ich możliwości rozwojowe. Problem dotyka także dużej części najsłabszych gmin. Pana Rostowskiego już nie ma, a wskaźniki zostały. I nie ma dziś mądrego, który by wytłumaczył po co to wszystko. Trochę to zadłużenie spadło, ale to może tylko w największych aglomeracjach. A dla nas to kłopot. Tym bardziej, że powiaty dalej są strukturą, gdzie nie ma praktycznych możliwości kreowania dochodów, pożyczki z działalności komunalnej są znikome. Trwa realne zwijanie Polski powiatowej.

My sobie poradziliśmy. Uchwaliliśmy program ostrożnościowy. Dostaliśmy pożyczkę z Ministerstwa Finansów. Udało się mimo niekorzystnego kalendarza. Udało się nie tylko z budżetem, ale i z wygraną w wyborach. Uważam, że z rzeczywistością trzeba się mierzyć a nie zarządzać kreując ją. Procentuje – choć to pogląd dziś nie w cenie - mówienie prawdy.

Wracając do samego wskaźnika zadłużenia, to być może globalnie przynosi efekt, ale w powiatach trzeba wrócić to czytelnej formuły, wcześniej obowiązującej. Do 2014 r. wszystkie samorządy terytorialne obowiązywały bowiem dwa ilościowe limity zadłużenia lokalnego. Pierwszy stanowił 15% limit relacji planowanych spłat kredytów, pożyczek i wykupu obligacji wraz z odsetkami i dyskontem w danym roku budżetowym do dochodów budżetowych. Drugim był 60% limit relacji łącznej kwoty długu do dochodów budżetowych. Reguły te były przejrzyste i klarowne. Wskaźnik jest przekombinowany i dokłada pracy regionalnym izmom obrachunkowym.

Dziennik Warto Wiedzieć: Z jakimi jeszcze problemami musi radzić sobie powiat?

ZS: Powiat świebodziński, podobnie jak inne stoi teraz przed problemem jaki niesie za sobą niż demograficzny w szkolnictwie ponadgimnazjalnym. W zasadzie od 2011 r. restrukturyzujemy naszą oświatę i końca tego procesu nie widać. Do 2021 r. będzie spadać liczba uczniów. Z systemu, tak jak obliczyłem ubędzie ok 4 mln zł w ciągu tych lat. I to jest kłopot.

Kolejny duży problem, to opieka nad dzieckiem osieroconym. Mamy rozwiązana sprawę lokalową, bo wszystkie nasze dzieci są umieszczone w rodzinnych domach dziecka. Jednak problemem jest to, że takich dzieci jest ok. 100. Drugie tyle przebywa w rodzinach zastępczych. I to jest niestety obraz kryzysu, w jakim znajduje się polska rodzina. To nie jest normalne, aby w pięćdziesięciotysięcznym powiecie tyle dzieci musiało korzystać z opieki instytucjonalnej. Zwłaszcza, że ok. 99 % z nich ma swoich biologicznych rodziców.

DWW: Zatem problem jest gdzie indziej?

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 21, sierpień 2015 00:00

Sylvia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odslony: 1872

ZS: Dokładnie tak. Powiat świebodziński był w ub. roku inicjatorem partnerstwa na rzecz opieki nad dzieckiem osieroconym „Rodzina Razem”. Uczestniczy w nim starostwo, różne instytucje gminne czy wojewódzkie, instytucje publiczne i organizacje pozarządowe. Wszyscy ci, którzy mają do czynienia z dzieckiem osieroconym. W ramach partnerstwa staramy się razem diagnozować problemy osieroconych dzieci i zmieniać tą sytuację u podstaw. Trzeba skończyć z budowaniem kolejnych, choćby najpiękniejszych, domów dziecka. Szukamy rozwiązań niekonwencjonalnych w ramach już funkcjonującego systemu. Trzeba kreować współprace na różnych poziomach, bo przy takiej ilości instytucji deklarujących opiekę nad rodziną, sierot społecznych nie powinno być.

DWW: A drogi powiatowe?

ZS: To kolejnych kataklizm, który przy następnych wyborach znów wymiecie część starostów z zajmowanych stanowisk. Niestety władze regionalne podjęły decyzję, że dbają przede wszystkim o swoje trasy. A sam program rozwoju obszarów wiejskich, to jest zbyt mało, aby się rozwijać. Starostowie nie nadążają, a ludzie widzą, że można jeździć po fajnej drodze np. S-ce czy autostradzie i takiej oczekują w powiecie. Nie rozumieją dlaczego powiatowa ma być gorsza.... I to jest niesprawiedliwe. I wiele środków unijnych już zostało zmarnowanych na chwałę aktualnie rządzącej w samorządzie regionalnym władzy, a inna nie ma za co łątać dziur. I to jest słabość tego państwa. Tylko kto to zmieni?

DWW: A opieka zdrowotna?

ZS: Szpital mamy sprywatyzowany. Od stycznia 2008 r. działa w ramach grupy szpitali sieciowych. Kończy właśnie termomodernizację. Będą otwierane nowe poradnie. Także wariant prywatyzacyjny sprawdził się nam w stu procentach. Generalnie uważam, że gdyby w 2002 albo 2003 r. wprowadzono odpowiedzialność majątkową starostów za stan finansowy szpitali, którymi zarządzają, to dziś nie mielibyśmy problemów w szpitalnictwie. Dziś wszelkie możliwości prawne istnieją do tego, żeby podejmować decyzje dotyczące struktury. To jest zatem kwestia woli i decyzji w danym powiecie.

DWW: A turystyka w powiecie? Powiat musi się promować?

ZS: Trochę musi, jak każdy. Chociaż Świebodzińska Figura Chrystusa jest rozpoznawalna wszędzie, gdziekolwiek nie pojedę. Figura i sanktuarium oraz lokalne zabytki ożywiają rozwój turystyki pielgrzymkowej. I jest to potencjalny pieniądz do wzięcia. Nie takie ośrodki jak Świebodziń z tego żyją. Jednocześnie jednak mamy coraz częściej do czynienia z turystyką weekendową. To także odbicie stanu finansowego społeczeństwa.

Musimy też trochę przemodelować myślenie o turystyce. Jakiś czas temu zaczęto lansować tezę, że pojezierze lubuskie, to zaplecze dla wielkiego Berlina. I rzeczywiście dla Polaków, którzy mieszkają w Berlinie jest to dobre miejsce wypadowe na weekend. Jednak z Włochami czy Chorwacją nie wytrzymujemy konkurencji. Dlatego powstaje oferta dla klienta określonego. Stąd stadniny koni, terenowe rajdy samochodowe, penetracja bunkrów itp.

DWW: A jak wygląda bezrobocie?

ZS: Kształtuje się na poziomie ok. 10%, więc nie jest najgorzej. Jesteśmy tak położeńi, że przyciągamy inwestorów. Obserwujemy jednak nowe zjawisko. Pojawiają się Ukraińcy – ok. 2,5 tys. To potencjał do różnych zdarzeń – dobrych i niedobrych. Jeśli okaże się, że nie dostają nawet płacy minimalnej od

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 21, sierpień 2015 00:00

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odłony: 1872

naszych pracodawców, to nasi pracownicy mogą mieć kłopot ze znalezieniem pracy. Współpracuję mocno ze związkowcami, głównie z Solidarnością. Oni są wyczuleni na taki temat, na to co dzieje się w zakładach pracy. Pomoc z ich strony może być bardzo dobra. Nie można przecież psuć rynku pracy. Nie może być tak, że Ukrainiec, Litwin, Portugalczyk czy Łotysz zarabia mniej niż mówi to nasze prawo. Nie jest jednak na razie źle.

Mówiąc o bezrobociu, uważam, że dobre było wprowadzenie kategoryzacji bezrobotnych. Na siłę nie urządza się bezdomnym kursów komputerowych. Ich trzeba wyprowadzić z bezdomności. A dopiero potem uczyć pracy.

DWW: No właśnie a sprawy społeczne, np. spółdzielnie socjalne – działają w powiecie?

ZS: To temat, którym zamierzam się zajmować. Ruszyło właśnie centrum integracji społecznej. Na bazie centrum mają powstawać spółdzielnie socjalne. Są to jednak plany do zrealizowania w perspektywie kilku miesięcy. Zatem zobaczymy jak będzie, ale nie ukrywam, że sfera ta bardzo mnie interesuje. Tym bardziej, że są na to duże pieniądze przeznaczone a ludziom trzeba pomagać.

DWW: To szansa dla wykluczonych osób

ZS: Tak. Zwłaszcza, że teraz pracodawca potrafi ściągnąć sobie dobrze wykwalifikowanych pracowników zza granicy.

DWW: A jak układa się współpraca z gminami?

ZS: Dobrze. Mam sześć gmin w powiecie. Nie szukamy sporów, tylko tego, co możemy razem zrobić. Stąd wspólne inwestycje drogowe.

DWW: Dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów.

ZS: Również dziękuję i pozdrawiam wszystkich Czytelników. Zachęcam do wzięcia udziału w jesiennych wyborach i do podjęcia rozsądnych decyzji.